Nr. 191 We Lwowie — Wtorek 12 Lipca 1898. **Rok XXXVIII.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 05 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Węgrzy a federacya austryacka.

Lwów d. 10 lipca.

W swoim czasie sprawiła w Czechach niemałe wrażenie publikacya dra Ludwika Langa, pierwszego wiceprezydenta węgierskiego sejmu, zatytułowana „Narodowości węgierskie i austryackie“ w której autor dowodził na podstawie dat statystycznych, że hegemonia liberalnych Niemców nadal w Austryi trwać nie może i że federalizm jest nieuniknionem następstwem stosunków austryackich. Na wywody powyższe odpowiedział dopiero w ostatnich dniach były wiceprezes austryackiego parlamentu, młodoczech dr. Kramarz w poważnej „Czeskiej Revue“. Dr. Kramarz zwlekał długo z odpowiedzią dr. Langowi, a to dlatego, że tymczasem wydarzyły się w Czechach i Austryi zajścia, które pozwoliły mu poprzeć uwagi słowne faktami dokonanymi.

Odpowiedź dra Kramarza tak wygląda: Poseł Lang wypowiada wyraźnie i stanowczo: Przedlitawia może się urządzić, jak chce i jak jej pożyteczniej, ale Węgrzy muszą o to tylko dbać, aby nowa federalistyczna organizacya Przedlitawii nie naruszyła dualizmu t. zn. żeby Przedlitawia tworzyła jednę całość i posiadała wspólny organ, wspólną reprezentacyę, z którą Węgry mogłyby się układać co do spraw wspólnych obu połowom państwa. Zdaje się, że Zalitawia w tym wypadku może być zupełnie spokojną. W Czechach i na Morawii żaden rozumny człowiek nie pragnie, ażeby wskutek spełnienia naszych prawno-państwowych żądań, gospodarcza łączność krajów w Radzie państwa reprezentowanych ustała.

Byłoby to nierozsądkiem, do którego czeskie kraje, mające bilans ekonomiczny czynny, a skazane na to, że muszą wywozić poza krajowe granice swoje wyroby, nie mogą się przyznać i nie mogą pragnąć oddzielenia swoich obszarów od reszty państwa linią graniczną. Nikt z Czechów nie ma ochoty popełniać ekonomicznego samobójstwa. Przeciwnie — umiemy cenić korzyści, jakie daje wielkie ekonomiczne terytoryum, a chodzi nam tylko o prawnie należącą się nam wolność i samodzielność w całem życiu publicznem i państwowem, którego ostatniego dobrowolnie się nie zrzeczemy tak ze względu na korzyść całego państwa, jak i ze względu na nasz własny pożytek.

System centralizacyjny, który przez 150 lat usiłował pozacierać różnice między poszczególnymi krajami i ich historycznemi tradycyami nie był w stanie stworzyć szeregu instytucyi w celach popierania zdrowej ekonomicznej wspólności, któraby odpowiadała także ekonomicznemu i społecznemu rozwojowi, dążącemu do poddawania coraz większego terenu stosunków społecznych równomiernemu wpływowi instytucyi prawodawczych i administracyjnych, jednak nikomu nie przychodzi na myśl kasować i tych instytucyj tego rodzaju, jakie na razie istnieją. Przeciwnie, gdyby królestwa i kraje w pełnem posiadaniu władzy prawodawczej i administracyjnej, dobrowolnie co do tych wspólnych potrzeb weszły ze sobą w kontakt, to podstawa tego kontaktu byłaby tylko tem silniejszą, a energia tej wspólnej działalności tem bardziej dobroczynną.

Dla załatwiania tych wspólnych interesów będzie istniał i musi istnieć wspólny rząd i wspólne ciało prawodawcze. Czy ono nazywać się będzie radą państwa, czy delegacyami królestw lub krajów, obsyłanemi nie z bezpośrednich wyborów, lecz za pośrednictwem sejmów owych królestw i krajów, to jest dla praktycznego polityka zalitawskiego rzeczą z pewnością obojętną. Jemu chodzi o to tylko, ażeby takie ciało istniało, bo ono reprezentuje jedność wszystkich krajów obecnie reprezentowanych w Radzie państwa i tworzy podstawę i daje gwarancyę dalszego niezmiennego istnienia dualizmu, na którym Madyarom przedewszystkiem a może i wyłącznie zależy. Dualizmu nie zrzekną się Madyarzy pod żadnym warunkiem, a mają dosyć siły do jego obrony. Byłoby naiwnością polityczną, gdyby się kto pod tym względem chciał łudzić.

Prawdopodobnie przeciwnicy węgierscy zasad Langa zarzucą, że niniejsze wywody są opinią jednostki i że Madyarzy nie mają dostatecznej gwarancyi na to, aby się zaraz mieli pozbywać obawy przed urzeczywistnieniem w praktyce czeskiego prawa państwowego.

Otóż wywody niniejsze nie są niczem innem, jeno treścią i myślą przewodnią zgodnie przyjętego na sejmie czeskim adresu, w którym po starannej rozwadze sformułowano prawnopaństwowy program tych stronnictw, które reprezentują dzisiaj naród czeski. Że tu i ówdzie objawiła się opozycya przeciw adresowi, to jest rzeczą naturalną, gdyż praktyczna polityka nie może nigdy zadowolić radykalizmu niepatrzącego na żadne względy, radykalizm ten nie może jednak definitywnie decydować o polityce narodu.

Chociażby się zatem z łatwością dało dowieść, że wywody Langa i cele polityki czeskiej nie stoją wcale w takiej sprzeczności, ażeby ich praktyczne przeprowadzenie było rzeczą niemożliwą, to nie można jednak zaprzeczyć, że odwrotna strona stosunków Czechów i austryackich Słowian do Węgrów jest o wiele ciemniejszą. Nie można tu pominąć milczeniem naszego stosunku do Słowaków i do innych Słowian węgierskich. Byłoby to brakiem otwartości, albo polityką strusią... Lang jest Madyarem z krwi i kości a przecież mówi o naszych stosunkach do Słowaków ze spokojem i bez uprzedzenia. Nie żąda od nas, abyśmy się wyrzekli sympatyi dla zalitawskich Słowian, a przeciwnie uznaje za rzecz naturalną, że nieprzyjaźń Węgrów dla nas była dostatecznym powodem naszej antymadyarskiej polityki. Za główną podporę i siłę Węgrów przeciw jakiemukolwiek wmięszaniu się przedlitawskich Słowian w sprawy węgierskich Słowian uważa Lang pracę, energię i historyczną moc węgierskiego narodu.

Jak już powiedziano, nie wynika z wywodów Langa żadna miłość do Słowian przedlitawskich, nikogo o niej nie upewnia i nikt od niego tejże nie żąda. Mówi otwarcie i jasno z czysto madyarskiego stanowiska tylko to, co mu mówić nakazuje zdrowy a położeniem zagrożonych narodowości jedynie usprawiedliwiony egoizm polityki realnej. Dlatego nie żąda od nas rzeczy niemożliwych, nie żąda, abyśmy się wyprzysięgali sympatyi dla Słowian węgierskich, wystarcza mu przeświadczenie, że nowa, przez niego zapowiedziana polityka węgierska, da Madyarom pewność, że austryaccy Słowianie nie przedsięwezmą niczego przeciw dualizmowi, który to dualizm daje, im Madyarom zupełną gwarancyę, iż nie ulegną w walce z niemadyarskiemi narodowościami.

Każdy, kto zna stosunki i nie chce rozmyślnie zwodzić ani siebie ani innych, musi dojść do przekonania, że jedynie na tej podstawie może się opierać nadzieja, iż poglądy Langa i u nas także padną na urodzajną glebę. Gdybyśmy dla chwilowego, politycznego sukcesu chcieli wyprzeć się wszelkich sympatyj dla Słowian węgierskich, wtedy każdy miałby prawo zarzucić nam kłamstwo i obłudę — a przecież czeskiej polityce nie można zarzucić nielojalności. Czeski naród musiałby wyprzeć się całych swoich dziejów, tradycyj, wszystkiego, z czem wzrósł i czem się wzmógł, gdyby się chciał wyrzec gorącej sympatyi, ożywiającej go dla wszystkich bez wyjątku Słowian.

Czynnikiem politycznym jest nasze słowianofilstwo tylko o tyle, o ile ono ma poważne znaczenie w polityce cisliitawskiej, a i tu nawet nie występuje ono jako wyłącznie polityczny związek wszystkich Słowian z krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

W prawicy parlamentarnej, do której należą przedstawiciele wszystkich słowiańskich szczepów z Austryi, chociaż nie wszystkie odcienia stronnictw narodowych, znajdują się też konserwatywni Niemcy, a zasadnicze tło programu prawicy stanowi aksyomat, że Austrya nie jest ani niemiecką ani słowiańską, lecz musi być równomiernie sprawiedliwą dla wszystkich królestw i dla wszystkich krajów. Nie mamy najmniejszej ochoty mięszać się w wewnętrznie stosunki Translitawii, nie mamy zamiaru atakować dualizmu — bo nam potrzeba wszystkich sił na to, abyśmy wywalczyć mogli należne panowanie prawom naszego królestwa i prawom wszystkich austryackich narodów, a co większa, wtedy gdy się nam to już uda, abyśmy mogli prawa te utrzymać. Czy wywody Langa są początkiem nowej ery w węgierskiej a może i austryackiej polityce, tego nie mamy zamiaru rozstrzygać — w każdym razie jednak winniśmy wdzięczność Langowi za szczerość i dobitność jego słów, w których zawarł swoje poglądy. On to był pierwszym, co na Węgrzech „nowe słowo“ wypowiedział i dlatego nie możemy nie ocenić stanowczości i otwartości, z jaką to uczynił. Życzylibyśmy sobie tylko, aby dostał od Czechów odpowiedź równie otwartą i szczerą.

Z Wielkopolski.

W niedzielnym numerze *Gaz. Nar.* przytoczyliśmy w dosłowem brzmieniu artykuł „Z prowincyi poznańskiej“, ogłoszony w jednym z miesięczników berlińskich a z całym zapałem powtórzony przez polakożerczą *Post*, z którego wynika, iż rząd pruski postanowił na każdem polu działać jak najenergiczniej, byle wyprzeć wszelki wpływ polski tak po wsiach, jak i w miastach. Niewątpliwie z podobnym zapałem cała prasa hakatystyczna powtórzy i wywody *Frankfurter Oder Ztg.*, wychodzącej, jak wskazuje nazwa, w Frankfurcie nad Odrą. Gazetka ta radzi jeszcze zwiększyć działalność komisyi kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskiem, wypowiedzieć wojnę całej inteligencyi polskiej a mianowicie nie popierać lekarzy polskich, nie dawać im żadnych urzędów pobocznych, nie popierać prawników polskich, nie dawać im notaryatu; wogóle nie ustanawiać urzędników Polaków; ukrócić władzę duchowieństwa nad ludem. Do żądań tych słuszną czyni uwagę *Dzien. pozn.* mówiąc: „Nam się zdaje, że to wszystko, o co się doprasza Frankfurtska gazeta, z miasta, którego najlepszym klientem handlowym jest Księstwo Poznańskie, częściowo lub zasadniczo poniekąd się dzieje, a my daremnie szukamy obrony w paragrafach konstytucyi“.

Komitet VII zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu wysłał memoryał do ministra w sprawie zakazu prezesa rejencyi poznańskiej co do przyjazdu na ów zjazd obcokrajowców. W memoryale tym zaznaczono, że odbyły się już takie zjazdy w Poznaniu bez jakichkolwiek niewłaściwości pod względem politycznym — dalej, że czescy lekarze i profesorowie uniwersytetu brali zazwyczaj udział w tych zjazdach a przecież żadnej demonstracyi się nie dopuszczono. Memoryał kończy się temi słowami:

„Jeśli zatem możliwość jakiejkolwiek niemiłej demonstracyi należy uważać za absolutnie wykluczoną, nie może komitet z drugiej strony zaniedbać zwrócenia uwagi na to, jak wielkie straty pod względem idealnym i materyalnym spowodowałoby dla szerokich sfer uniemożebnienie zjazdu. Pod pierwszym względem wzracamy uwagę na wielką liczbę zapowiedzianych wykładów naukowych, jako też na to, że pomiędzy innymi Jan Szczepanik przyrzekł przedstawić na Zjeździe pierwszy raz swój sławny wynalazek, telektroskop. Pod względem materyalnym najpierw należy zauważyć, że komitet który dłużej, niż cały rok, jest zajęty przygotowaniem zjazdu, już znaczne w tym celu podjął koszta, któreby prawie zupełnie były stracone, jeśliby zjazd nie mógł się odbyć.

Sfery przemysłowe miasta Poznania poniosłyby dotkliwą stratę w dochodach, bo dla miasta, które zresztą tak słaby ma ruch przyjezdnych, kilkodniowy pobyt kilkuset gości, należących do najlepszych klas społeczeństwa, bardzo wielkie ma znaczenie. Także należy podnieść tę okoliczność, że w połączeniu ze Zjazdem projektowane jest zwiedzenie śląskich kąpieli, mogące zapewne sprowadzić do nich znaczny napływ gości kąpielowych. Że ostatnie przypuszczenie jest uzasadnione, wynika ztąd, iż n. p. dyrekcya kąpielowa w Reinerz już naprzód wyraziła szczerą dla Zjazdu sympatyę. Niechże zresztą te odwiedziny będą także najzupełniejszym dowodem na to, że charakter Zjazdu absolutnie nie jest politycznym; bo byłoby to przecież niedorzecznością, z jednej strony urządzać antiniemieckie demonstracye a z drugiej strony in gremio przedsiębrać podróże do niemieckich miejsc kąpielowych, żeby do nich sprowadzać polskich pacyentów.

„Nakoniec nie możemy — last not least pominąć, że zapowiedziana przez władzę policyjną taktyta, dotycząca obcokrajowych uczestników Zjazdu, którzy są wyłącznie ludźmi z akademickiem wykształceniem, w wielkiej części na wybitnych stanowiskach urzędowych, profesorowie uniwersytetu, radcy państwowi i nadworni, urzędnicy medycynalni i podobni, — szerokie sfery ludności żywo dotknęła i wywołała wśród nich pewien niepokój.

„Nie można tego pojąć, że władza policyjna mężów z takiem stanowiskiem obywatelskiem i urzędowem, którzy jeszcze w żaden sposób nie okazali, iżby w jakiejkolwiek mierze sprzeciwiali się tutejszym interesom państwowym, którzy przeciwnie jedynie jako uczestnicy Zjazdu naukowego pragną przybyć do Poznania, zamiast przyjąć z uprzejmością, gościom przynależną, raczej chce ogólnie traktować w ten sposób, jak to zwykła czynić tylko z włóczęgami.

„Z wszystkich tych powodów pozwala sobie podpisany komitet z najgłębszym szacunkiem Ekscelencyi przedłożyć najuniżeńszą prośbę, żeby raczyła najłaskawiej dać instrukcyę p. prezesowi rejencyi i p. prezesowi policyjnemu w Poznaniu, iżby odstąpili od zapowiedzianego zamiaru wydalenia obcokrajowych uczestników Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu, który ma się odbyć we wrześniu r. b.

„Gdyby wbrew oczekiwaniu u pojedyńczych uczestników zachodziły szczegółowe osobiste powody do wydalenia, rozumie się samo przez się, że komitet bynajmniej nie będzie remonstrował przeciwko decyzyi wysokiej władzy“.

15

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

— Ale *à propos* rzepy, przepraszam, że przerywam, alebym zapomniał, a rzecz godna zastanowienia, może się mylę, mówiąc bez zastanowienia, ale zawsze... Widzieliście też panowie role na Ogininie?

To pytanie wywarło magiczny wpływ, te fizyonomie nawet, które zrazu nie pochwalały takiej nieparlamentarnej interrupcyi, teraz nagle nadstawiły uszu. Z kilku piersi jednocześnie się wydobyło:

— Ogininie? prosimy.

— Widziałem — odparł hrabia — pod psem! takie gospodarowanie powinno być zakazane rozkazem policyjnym, bo co zrobił? jak on uprawił? pobożwidrig! skandal!

— Ma na ekwipaż, moja mościa panno, a.. moja mościa panno... — wycedził przez bezzębne usta, Chrząszczski.

— To fuszer! — strzelił Piernicki tonem wyroczni, który chce zamknąć nad tem dyskusyę, a powrócić do głosu.

— Ja jestem tylko ciekawy — zawołał hrabia — poco takiemu partaczowi oddawał prezes taki śliczny majątek?

— Po co nam go tu wsadzał? zapytał Żurowski bo z tej mąki nie będziemy mieli chleba.

— Czy pa go znasz? — zapytał ciekawie hrabia.

Piernicki z grobową miną odłożył kajet o rzepie. Zanosiło się na dłuższą przerwę, ale jeszcze chcąc ją przerwać w zaraniu odezwał się:

— Ze też pan, panie Żurowski, musisz zawsze wleźć, jak Piłat w credo z jakąś bajką...

— Przepraszam, nie jak żaden Piłat w żadnem credo, boś sąsiad w swej jasnej prelekcyi wspomniał o rzepie więc ja... mówił pan Hamilkar dość ostro.

Ta ostrość odpowiedzi przeraziła hrabiego, więc interweniował.

— Tak to było *à propos*.

Żurowski nabrał otuchy i interpelował.

— A pan, a sąsiad zaraz z Piłatem, z bajkami. Proszę się wytłumaczyć z tych bajek.

Piernicki zzieleniał.

— Bo jaka tam jest rola na Ogininie, to może obchodzić tylko Kiślarskiego.

— Przepraszam ja znowu — wtrącił Plaater — ktoś, kto zjeżdża do okolicy, bierze się do jej krytykowania, nieoddając szacunku jaki komu należy...

— Jaki komu należy, moja mościa panno — powtórzył potakując Chrząszczski.

— Bryzga w oczy zbytkiem — ciągnął zapalony już powiedzeniem Plaater.

— Nie uznaje obowiązków sąsiedzkich i obywatelskich — wpakował przemocą dziewiczego głosu Żurowski.

Kilku podskoczyło aż na krzesłach.

Łysak aż wstał i zapytał:

— Jakto? nie uznaje nas? Wiesz pan co o tem?

— Właśnie kiedyś podczas pożaru w Sobodach o tem z nim mówiłem...

— I powiedział?

— Powiedział?

— *Il a dit?* — zapytali wszyscy i urwali, a za nimi hrabina.

— Powiedział, ot poprostu dał do zrozumienia, że uważa obywatelstwo za zgrają obskurnych indywiduów, którzy ulokowali swoje mienie w ziemi, zamiast w jakiem smrodliwem towarzystwie.

— Aaaaa... — zaszumiało dokoła stołu i szumiało, aż się odezwał Chrząszczski:

— Tak, moja mościa panno.

— A kiedyś, opowiadano mi — podjął znów, jakby z wysiłkiem mu to przychodziło porodzić, pan Łysak, mieniąc się na twarzy — odparł komuś radzącemu, by się okolicy dał poznać, iż każdego Kislarskiego w Polsce każdy obowiązkowo zna.

— Hm — mruknął wściekły Piernicki, że Kiślarski na razie więcej interesował to zgromadzenie od rzepy.

— A sąsiadów — kończył Żurowski, któremu chwila milczenia pozwalała dokończyć — uważa za lokatorów ziemi zamiast kamienicy. Tamci mieszkają nad sobą, a ci obok siebie, ot różnica...

— Ha! ha! ha! moja mościa panno — zaśmiał się szczerze Chrząszczski, jakby nad potwornością.

— Hola! — krzyknął hrabia — Miejmy się panowie na baczności, to jakiś reformator jakiś niezdrowy element!

— Niezdrowy element! tak! — poderwał Plaater.

— Niezdrowy element! — powtórzyło kilku.

Głębokie zapanowało milczenie. Każdy ważył hasło dane przez amfitriona i prezesa zebrań rolniczych w Gawroninie.

— Tak! trzeba się mieć na baczności, moja mościa panno — powtórzył Chrząszczski i ciągnął niby konkluzyę, arystokrata a socyalista.

— Tego nikt nie mówi — zaoponowała pani Walerya.

— Jakto? — obruszył się stary — zwracając się całą osobą do hrabiny — jeśli nie uznaje naszego uprzywilejowanego stanowiska jeśli pomiata takiem tradycyjnem prawem, jak sąsiedztwo. — Poczekał, czy kto nie zaoponuje i kończył — reformator i Voltairyańczyk, a przy tem wszystkiem moja mościa panno fuszer na roli.

— Fuszer na roli! — zawtórował hrabia — Nie pozwolimy, by nam miał imponować czemkolwiek fuszer na roli.

— Nie pozwolimy! — powtórzyło kilku!

Hrabia potoczył oczyma po zgromadzeniu.

Chciał zmiarkować na kogo też w niem mógł liczyć, jeśliby Kiślarski dalej stał dęba i jego przywództwa w Starowiejskiem nieakceptował, jako faktu, niepodlegającego dyskusyi.

Ale zniecierpliwiony Piernicki nieczekając, aż go prezes do głosu powoła, mówił:

— Rzepa jest bezsprzecznie jedną z najpożyteczniejszych roślin w intensywnych gospodarstwach, nadającą się zarówno do kultury w małych kilkuwłókowych posiadłościach, jak w kluczach i wielkich warstatach rolnych.

(C. d. n.)

Rękawiczki, Gorsety, Pończochy damskie i dziecinne, Perfumeryę franc. i ang. poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów ulica Halicka l. 14.

Rocznica Mickiewiczowska.

Borszczów 5 lipca.

Jeszcze w kwietniu b. r. zawiązał się tu powiatowy komitet pod przewodnictwem tutejszego rejenta p. Teofila Witosławskiego celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Do komitetu weszli oprócz miejscowej inteligencyi także tutejsi mieszczanie Polacy. Za staraniem komitetu powiatowego potworzyły się także komitety miejscowe w niektórych miasteczkach powiatu, a mianowicie Jezierzanach i Skale, które jeszcze w maju urządziły stosowne obchody. W samym Borszczowie obchód odbył się dopiero w dniu 29 czerwca, a spóźnienie to nastąpiło z tej przyczyny, że komitet czekać musiał na wykończenie obeliska ku czci Mickiewicza, sprawionego kosztem prezesa „Sokoła“ inżyniera Grzegorzewskiego i prezesa komitetu Witosławskiego, czekano też na wykończenie sali „Sokoła“, w której miał się odbyć wieczorek ku czci Mickiewicza.

Obchód w Borszczowie odbył się ściśle wedle programu ułożonego przez komitet przy niebywałem tu dotąd zebraniu inteligencyi miejscowej i zamiejscowej, oraz ludu. Program obchodu wykonany we wszystkich punktach był następujący:

Rano o godzinie 6 wystrzały z moździerzów zawiadomiły o rozpoczęciu uroczystości. O godzinie 10 odprawił miejscowy proboszcz ks. Wołoszyński solenne nabożeństwo dziękczynne a równocześnie przy bocznym ołtarzu miał czytaną mszę św. kapłan obrządku gr. kat. ks. Dominik Steblecki z Korolówki. — W czasie mszy śpiewał chór tutejszego Sokoła. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Sanojca, wikary ze Skały. Po nabożeństwie udano się w pochodzie, w którym udział wzięli reprezentanci wszystkich tutejszych władz, towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ straż ogniowa, weterani, miejscowa i zamiejscowa inteligencya i lud do obeliska wystawionego ku czci wieszcza, a gdy się tu uszykowano, wszedł na mownicę prezes komitetu rejent Witosławski i dłuższe piękne przemówieniu o działalności Mickiewicza zakończył mowę oddaniem obeliska w opiekę reprezentacyi gminnej miasta Borszczowa.

Nastąpiło odsłonięcie obeliska przy wystrzałach z moździerzy, poczem burmistrz Borszczowa mieszczanin Antoni Choina przyjął obelisk imieniem rady gminnej Borszczowa i wyraził podziękowanie komitetowi, a w szczególności tym panom, których kosztem obelisk wzniesiony został. Po przemówieniu burmistrza chór „Sokoła“ pod przewodnictwem swego wiceprezesa Dobrowolskiego odśpiewał kantatę Signiego, a następnie przemówił delegat „Sokoła“ Sękowski. Krótko a jędrnie powiedział, za co Sokoli czczą i wielbią Mickiewicza, a gdy wygłosił przysięgę wieszcza: „Miła ojczyzno, jeżeli kiedy zapomnę o tobie, niech Bóg zapomni o mnie“, obecni Sokoli zerwali z głów czapki podnosząc je w górę na znak, że przysięgę tę powtarzają. Wreszcie przemówił delegat mieszczan Karol Bogucki, kończąc okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła“, a chór „Sokoła“ zaintonował mazurka Dąbrowskiego. Po rozdzieleniu między lud broszurek i portretów Mickiewicza, udano się w tym samym porządku przy śpiewie marsza Sokołów do Czytelni mieszczańskiej, gdzie nastąpiło odkrycie tablicy z nazwą Czytelni, która przyjęła w cześć nieśmiertelnego wieszcza nazwę: „Czytelnia mieszczańska imienia Adama Mickiewicza“. Prezes Czytelni ks. Franciszek Wołoszyński przemówił do zebranych gorąco i patryotycznie zachęcając do naśladowania cnót i nauk wieszcza i do poznania jego dzieł, ku czemu ma służyć Czytelnia.

O godzinie 4 po południu odbyło się w synagodze dziękczynne nabożeństwo, po którem wygłosił porywająco lekarz tutejszy dr. Mosler znakomity odczyt wzywając żydów do miłości Polski, pracy rzetelnej nad jej odrodzeniem i czci dla Mickiewicza, poczem chór izraelicki odśpiewał pieśń patryotyczną na nutę „Boże coś Polskę.“

Przed godziną 8 poczęto się gromadzić do przestronnej sali „Sokoła“ na uroczysty wieczór. Sala chociaż, jak na nasze stosunki aż nadto obszerna, nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, bo zjazd był tak liczny, że cała sala, jak i balkon literalnie nabite były a wiele osób pozostało w przedsionku, by bodaj cośkolwiek pochwycić z obfitego programu.

Uroczysty wieczór zagaił krótką przemową prezes „Sokoła“, witając po raz pierwszy w otwartej co dopiero sali zgromadzonych na tę podniosłą uroczystość narodową, chór „Sokoła“ odśpiewał kantatę, pani Salwicka oddeklamowała pięknie koncert Jankiela przy akompaniowaniu fortepianu, panna Heinrichówna odśpiewała z uczuciem i umiejętnie „Pieśń z wieży“, a na ogólne żądanie dodała pełną rzewności i prostoty piosnkę Moniuszki do słów Mickiewicza „Niepewność“. Dr. Kitner zagrał biegle „Legendę“ Wieniawskiego a p. Grzegorzewski wygłosił literacko opracowany odczyt „O życiu i pismach Adama Mickiewicza“. Miała być także zbiorowa deklamacya sceny z „Konfederatów barskich“, ale odpadła z powodu nieprzewidzianych przeszkód. W ostatniej chwili podjął się chętnie p. Wrześniowski uzupełnić ten punkt programu i zadeklamował z artystycznem zacięciem ostatnią scenę z „Konrada Wallenrod.“ a nagrodzony burzą oklasków, wygłosił nad program „Stepy akiermańskie.“

Uroczystość zakończyła się żywym obrazem „Hołd wieszczowi“ układu p. Arciszewskiego. Obraz wywarł głębokie i podniosłe wrażenie; anioł (panna Zielińska) unoszący się nad biustem Mickiewicza i grupa dziatwy w strojach narodowych, odznaczał się iście posągową nieruchomością.

Jako nader dodatni objaw zanotować trzeba liczny udział w uroczystości mieszczaństwa i robotników (barabów) zajętych około budującej się tu kolei.

Szczera wdzięczność należy się komitetowi za znakomite pod każdym względem urządzenie uroczystości.

Z izby sądowej.

Kołomyja d. 11 lipca.

(*Zawalenie się mostu na Kosaczówce*).

Wczorajszym wyrokiem trybunału Weliński i Werner skazani zostali na więzienie po 2 miesiące, obostrzone postem co dwa tygodnie i na zwrot kosztów procesowych.

Babijów został uwolniony.

Strony pokrzywdzone odesłał trybunał do sądu cywilnego.

Zasądzeni zgłosili apelacyę.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowe Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 11 Lipca.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Elżbieta, matka królowej rejentki hiszpańskiej Krystyny, powróciła z Madrytu do Wiednia.

Na uroczystości jubileuszowe przybędą do Wiednia oprócz innych władców cesarstwo niemieccy i carstwo rosyjscy.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni wrócił do Lwowa.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza nieco się pogorszył od wczoraj.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował lustratorów lasowych: Józefa Flechnera, Stanisława Bannera i Wiktora Heyna radcami lasowymi, a zarządców lasów i domen: Wincentego Zajączkowskiego, Jakuba Kusibę, Ryszarda Jarmulskiego, Ludwika Ungera i Maksymiliana Pallasa lustratorami lasowymi.

Sąd krajowy wyższy krakowski nadał kancelliście sądowemu z Buska Janowi Remiszewskiemu posadę kancelisty sądowego w Mszanie Dolnej i zamianował kancelistami sądowymi: Jana Demkowa dla Mielca, Stanisława Sierpińskiego dla Chrzanowa, Sylwestra Jabłońskiego dla Ulanowa, sierz. 40 pp. Józefa Sciorę dla Dobczyc, Ludwika Kłosa dla Nowego Targu, Wiktora Adama Maziarskiego dla Dębicy, Michała Wąsowicza dla Limanowy, Władysława Jędrzejowskiego dla Wieliczki, Franciszka Koguta dla Przeworska i Michała Wronę dla Strzyżowa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Michała Ludwika Rawskiego z Brzeska do Chrzanowa, oraz przeznaczył praktykanta konceptowego namiestnictwa Eustachego Lorenowicza do służby w starostwie brzeskiem.

Do egzaminu dojrzałości w gimnazyum ruskiem lwowskiem przystąpiło od 2 do 8 bm. 28 uczniów, z których otrzymali świadectwo dojrzałości: Bohdan Barwiński, Jan Baczyński, Julian Bilinkiewicz, Stefan Waszczyszyn, Zenon Witoszyński, Roman Wołoszczak, Stefan Hładyszowski, Emilian Domkowicz, Stefan Dorosz, Jan Iwaniec, Jan Iwasieczko, Władysław Kołomyjec, Jan Krochmalski, Jakób Poworoźnik (z odznaczeniem) Aleksander Policki, Paweł Pokotyło, Leon Próchnicki, Włodzimierz Sembratowicz, Jarosław Tanczakowski, Jan Tymkiewicz, Grzegorz Tokar, Jan Czartoryski, Cypryan Duma (esternista), Włodzimierz Górniak (eksternista), Grzegorz Hnatów (eksternista). Reprobowano 1 na rok. Pozwolono 2 zdać jeden przedmiot po wakacyach, 3 odstąpiło.

Z politechniki. P. Stefan Nekanda-Trepka, rodem z Solca w Królestwie Polskiem, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej na politechnice lwowskiej.

Z Niedzieli. Od trzech dni nęka Lwowian zimno wraz z deszczem, które przemieniły miasto w wielką klatkę. Snują się po niej postaci skwaszone i znudzone z rozpaczliwym wyrzutem spoglądające w niebiosa i wyczekujące zmiłowania słonecznego. Niewielka liczba bardzo odważnych, która mimo zimna wybrała się przecież za miasto lub na spacery, w gniewie wracała do domu, bo niepodobna było rozkoszować się nawet wytworami kuchni ogródkowych w taką jak wczorajsza pogodę.

Teatr letni. Zorganizowana na prędce przez p. Webersfelda trupa, złożona z kilku artystów lwowskiego teatru a uzupełniona kilku siłami teatru stanisławowskiego, rozpoczęła w sobotę przedstawienia w teatrze letnim. W odegranej w sobotę komedyi „Oj ci mężczyźni“ zbierali laury pp. Czaplińska, Siennicka, i p. Woleński, którego owacyjnie przyjęto. Wczoraj w niedzielę odegrano przy pełnym teatrze „Primabalerinę“. Panna Czaplińska odniosła znowu sukces nadzwyczajny. Wywoływano ją niezliczoną ilość razy. Dziś przedstawienia nie ma, we wtorek znowu „Oj ci mężczyźni“ a w czwartek daną będzie po raz pierwszy nowa komedya Abrahamowicza „Pojedynek“.

Czytelnia dla kobiet licząca 118 członków a raczej członkiń, wydała obecnie sprawozdanie za rok 1897/1898. W roku tym ruch w Czytelni dla kobiet, skupiającej usiłowania kobiet w kierunku zdobycia samodzielnej zawodowej pracy, wyższego wykształcenia i ułatwienia dostępu do uniwersytetów, był większy niż lat dawnych. Oprócz zwykłych sobotnich odczytów i pogadanek, urządzono kilka zebrań towarzyskich. Na jednem z takich zebrań omawiano sprawę gimnazyum we Lwowie. We wszystkich uroczystościach patryotycznych Czytelnia dla kobiet brała udział gorliwy. Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodzie 596 zł. a w rozchodzie 587 zł. Przewoduiczącą Czytelni jest p. Stef. Wechslerowa, sekretarką panna Marya Czemeryńska, skarbniczką p. Wanda Łuczkiewiczówna a bibliotekarką p. Marya Bieńkowska.

Lwowskie towarzystwo ochronek chrześcijańskich, jak powiada sprawozdanie jego z działalności za r. 1897, sprzedało 24 kwadr. sążni gruntu na ul. Ochronek za 1200 zł. — natomiast nabyło 400 kwadr. sążni na ul. Zamkniętej. Na tym gruncie stanąć ma ochronka dla drugiej dzielnicy, poczem ochronka obecna, położona na ul. Gródeckiej i Bema podzielona na 9 parcel zostanie sprzedana. Towarzystwu przybyło 30 nowych członków, tak, że liczy ich obecnie 64, a suma wkładek wynosi rocznie 281 zł. Towarzystwo ze subwencyj rady miejskiej, a dalej sejmu i galic. kasy oszczędności, pokrywa prawie wszystkie wydatki przeszło 7.300 zł. rocznie wynoszące.

We wszystkich czterech ochronkach lwowskich przez 280 dni znajdowało opiekę, zabawę i posiłek 72 301 drobnych dziatek od 3 do 6 lat, z tego chłopców 38.193, dziewcząt 34.108.

Przeciętnie dziennie chodziło do ochronek 258 dzieci tj. 186 chłopców i 122 dziewcząt. Największa frekwencya była w ochronce na ul. Kochanowskiego, najmniejsza na ulicy Staszica.

Na rok bieżący gmina lwowska podwyższyła subwencyę o 1000 zł. pod warunkiem, założenia piątej ochronki.

Stowarzyszenie nauczycielek odbyło w niedzielę 10 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Stefanii Wechslerowej. Sprawozdanie wydziału zaznacza postęp i rozwój stowarzyszenia. Stowarzyszenie utrzymuje własnym kosztem kursa przygotowawcze do egzaminów wydziałowych, które stanowią bardzo wielką pomoc dla nauczycielek, które mają zamiar poddać się temu egzaminowi. W ostatnim kursie, który rozpoczął się w październiku r. z., brało udział 55 pań, za opłatą stosunkowo bardzo niskiego czesnego, które jednakowoż nie pokrywa wszystkich wydatków. Staraniem jednak i gorliwej pracy grona nauczycielskiego, w skład którego wchodzą pani S. Wechslerowa i pp. Fr. Konarski, dr. J. Limbach, E. Pietsch, dr. E. Sawicki, dr M. Warmski i dr. A. Zipper — zawdzięczać należy, że kursa owe stoją na wysokości swego zadania. Nowy kurs, trzeci z rzędu rozpocznie się 15 października b. r.

W dalszym ciągu krząta się wydział bardzo pilnie około zbierania funduszów na budowę własnego domu, w którym znajdą pomieszczenie nie mogące już pracować nauczycielki, biura stowarzyszenia, sale wykładowe, czytelnia i biblioteka. Fundusz ten w roku ubiegłym wzrósł o 663 zł., a obecnie wynosi 3 460 zł., tak, że wydział niebawem przystąpi do zakupna gruntu potrzebnego pod budowę domu. W tymczasowem schronisku mieszkało w tym roku 52 nauczycielek. Członkowie składali opłatę 25 ct. na dobę za mieszkanie, opał, światło i usługę.

Z funduszu zapomogowego rozdzielono 13 zapomóg w łącznej kwocie 200 zł. Fundusz ten przedstawia według sprawozdania kasowego dochód w kwocie 251 zł. 48 ct., rozchód zaś w kwocie 216 zł.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, przystąpiono do uzupełniających wyborów. W miejsce ustępujących członków weszły do wydziału panie: Aleksandrowiczówna Aniela, Jaworska Sabina, Klossówna Filomena, Kulińska Józefa, Lewicka Anna, Makuszówna Jadwiga, Niedziałkowska Wiktorya, Romanowiczówna Zofia, Sełkowska Wanda, Szatkowska Helena, Wechslerowa Stefania i dr. Albert Zipper.

Pożegnanie. Dnia 9 b. m. odbyła się w lokalu kasyna oficerów żandarmeryi uczta na cześć opuszczającego nasze miasto byłego komendanta krajowej żandarmeryi jenerała Edwarda Uhlego de Otthaus. W tym celu zjechali się oficerowie żandarmeryi z całej Galicyi. Wygłoszono kilka serdecznych toastów i wręczono panu Uhlemu piękne album z fotografiami wszystkich oficerów, zaś pani Uhlowa otrzymała piękną grupę członków kasyna oficerów żandarmeryi, wykonaną prawdziwie artystycznie w atelierze pana Trzemeskiego. Uczta przeciągnęła się aż do rana, w końcu odprowadzili ich cały korpus oficerów żandarmeryi aż do mieszkania. Pożegnano także odjeżdżającego na nowe stanowisko do Krakowa majora Kanszegga.

Fundacyę 100 tysięczną utworzył z powodu jubileuszu cesarskiego p. Samuel Horowitz, były prezes lwowskiego zboru izraelickiego. Z odsetek od kapitału 100.000 koron będą wypłacane rękodzielnikom i przemysłowcom drobnym zaliczki, a oprócz tego kapitał posłuży do założenia schroniska dla ślepców, dla głuchoniemych i dla nieuleczalnie chorych.

Stan wyjątkowy. Studentów uniwersytetu Jagiellońskiego, należących do stronnictwa socyalno-demokratycznego, tj. Zygmunta Klemensiewicza, Ludwika Baumfelda i Michała Bobrowskiego wydaliły z Krakowa, natomiast zaś zakazały wyjazdu z Krakowa socyalnym demokratom Sułczewskiemu, Serkowskiemu, Englischowi, Matejce i Markowi.

W całej zachodniej Galicyi panuje ciągle niczem nieprzerwany spokój. W Nowym Sączu zawiązuje się projektowana oddawna katolicka spółka handlowa, której celem jest podeprzeć chrześcijańskie sklepiki po wsiach i zacząć organizować handel chrześcijański po miasteczkach i miastach.

Do Krakowa powróciły już prawie wszystkie oddziały wojska, które stąd z powodu rozruchów odeszły do różnych miejscowości w zachodniej części kraju.

W niedzielę wieczorem w powrocie z Tarnowa do Wiednia przejechał kat Sellinger wraz z dwoma pomocnikami.

Z Sokala piszą nam: W uzupełnieniu korespondencyi ze Sokala, pomieszczonej w *Gaz. Nar.* w numerze z d. 6 bm., w której podniesiono, że „ładu więcej w parku pożarnym, beczkowozach i konewkach bezpieczeństwu miasta by nie uchybiło“ — powstrzymać się nie mogę od skromnego wyjaśnienia dla możliwej wiadomości, że park pożarny w Sokalu jest stosunkowo obfitym, corocznie kompletowanym, utrzymywanym w takim ładzie i porządku każdocześnie, że po przypatrzeniu się przy jakiejkolwiek sposobności, z uznaniem spotkać się może i że zarząd miasta czuwa bezustannie nad tem, aby był w całości każdej chwili do akcyi gotowym i przydatnym.

W ten to jedynie sposób i wśród tylko takich danych, jest rzeczą możliwą do wytłumaczenia sobie, że na pierwszy sygnał pożarowy tren cały był gotów wraz ze strażą ochotniczą, że z wodą bez zwłoki odszedł i że akcyę natychmiast rozpoczął i to tak skutecznie, że mimo silnego wiatru zgorzało jedynie to, co w jednej chwili się zajęło i co palącem się już zastano.

Taki ratunek byłby przy braku ładu, przy braku beczkowozów i konewek niemożliwym, co poprze i ta okoliczność, że czynnych było 20 sikawek a te miały wody tyle, że wszystkie funkcyonowały bez przerwy, jednostajnie i jednocześnie, z których jedna potrzebowała na minutę przy jednym prądzie 500 litrów wody.

Każdy przyzna, że do obsługi 20 sikawek potrzeba co najmniej sporą ilość beczkowozów i kilkaset konewek — jest jednak naturalnem, że te nie mogły być widzialne w całej masie, gdy sikawki rozstawione były w przeróżnych punktach.

W nieszczęściu tem wielkiem, jakiem jest pożar a do rezultatu dodatniego potrzeba istotnie nie małych wysiłków i pracy ze strony wszystkich czynników — tu temu ofiarnie zadość uczyniono. Straż pożarna ochotnicza sokalska spisała się chwalebnie i dziarsko, pracowała bez wytchnienia prawie dobę, albowiem tlejące materyały trzeba było zalać a niebezpieczeństwo do szczętu uchylić. Strażom pożarnym dworskim i gminnym okolicznym nie brak też powszechnego uznania i składam im w imieniu miasta za gorącą pomoc i ratunek słowa serdecznej podzięki, Bóg zapłać! *Eug. Wysoczański*, burmistrz miasta Sokala.

Znaczna kradzież. *Kurjer Stanisławowski* pisze: W sobotę dnia 2 b m. nadszedł z komendy korpuśnej ze Lwowa do tutejszej komendy stacyjnej list pieniężny z kwotą 9.500 zł., która miała być wypłaconą tutejszemu magistratowi jako czynsz za zajmowane przez wojskowość koszary. Pieniądze te podjął z poczty führer 95 pułku piechoty przydzielony do komendy stacyjnej, w ten sposób, iż bezprawnie podpisał dotyczący recepis, na którym wycisnął i pieczęć komendy. Podjąwszy cichaczem pieniądze, uciekł z takowemi zaraz tego samego dnia. Sprawca tej kradzieży nazywa się Bodnar, jest on ukończonym gr. kat. teologiem, władającym wedle gończego listu dziesięcioma językami. Cieszył się ogólnem zaufaniem swoich przełożonych, które tak haniebnie nadużył. Skradłszy pieniądze, napisał i wysłał pocztą miejscową list, w którym donosi, że ucieka do Rosyi. Było to jednak dla zmylenia pogoni, gdyż udał się do Węgier, jak dowodzi tego odnaleziony w wozie kolejowym w Budapeszcie mundur jego, który w drodze rzucił, przebrawszy się w suknie cywilne. Mundur ten zapakował w osobny tołołek, który zostawił pod ławką w wozie, jadącym do Budapasztu, sam zaś musiał się przesiąść zapewne do pociągu idącego w innym kierunku. Dotąd nie schwytano go.

Zasypani robotnicy. Przed kilku dniami w Podwołoczyskach zasypała ziemia dwóch robotników kolejowych, zatrudnionych około zakładania rur. Pracujący opodal robotnicy pospieszyli natychmiast z pomocą i wydobyli jednego z nich. Drugi robotnik, widząc zbliżającą się katastrofę, wsunął się w rurę, a pełzając na przestrzeni prawie 100 metrowej wydobył się na powierzchnię.

O nowej Radzie powiatowej stanisławowskiej pisze tamtejszy Kuryer: Wybory do stanisławowskiej Rady powiatowej ukończone i wnet nastąpi ukonstytuowanie się tejże. Wybory odbyły się spokojnie i poważnie — jakkolwiek walka w grupie gmin wiejskich, miasteczek i większej posiadłości była dosyć zacięta. W grupie gmin wiejskich przepadli ruscy radykali wraz z prowodyrem swoim ks. Baryszem — a żałować ich nie mamy najmniejszej potrzeby, choćby tylko z tego względu, iż program ich narodowy opiera się przedewszystkiem na serdecznej nienawiści do Lachów. Z obozu tego wyszedł tylko p. Huryk poparty przez partyę umiarkowaną — bo też rzeczywiście on jeden ze wszystkich kandydatów był i jest nam dla swoich szczerych choć czasami zbyt radykalnych zasad, najsympatyczniejszym. Miasto Stanisławów wybrało na 10 członków tylko trzech nowych, a to Karola Fiedlera, Józefa Jaegermana i dr. Jerzego Konkolniaka, reszta siedmiu pozostało tych samych a mianowicie ks. Jan Eiselt, Karol Piskorz, dr. Fischler Eliasz, Halpern Lipa, Kiesler Kasiel, dr. Nimhin Artur i Regenstreif Zygmunt. Grupa najwyżej opodatkowanych kupców i przemysłowców wybrała Hersza Halperna (ponownie) i Seliga Rubinsteina. Grupa gmin miejskich Halicz, Jezupol i Marjampol wybrała Michała Sawickiego notaryusza z Halicza i hr. Władysława Dzieduszyckiego z Jezupola. Wybory z grupy większej posiadłości, które odbyły się w piątek, przyniosły trzech członków, którzy po raz pierwszy zasiądą w tut. Radzie powiatowej. Są nimi Mieczysław Brykczyński właśc. dóbr Pacykowa syn dotychczasowego marszałka, p. Stanisław Cieński właśc. dóbr z Wodnik i Edward Kozicki właśc. dóbr z Dorohowa. W końcu *Kurj. Stan.* rozpatrując kwestyę ukonstytuowania się Rady powiatowej przemawia za wyborem p. Mieczysława Brykczyńskiego prezesem tejże Rady.

Z Izby sądowej. W tych dniach przed trybunałem karnym w Czerniowcach rozegrał się epilog pamiętnej sprawy miłosnej, którą swego czasu żywo zajmowała się tamtejsza opinia publiczna nie tyle ze względu na romans, co raczej z uwagi, iż romans ów stał się pośrednią przyczyną do usunięcia ze stanowiska sędziego powiatowego p. Turzańskiego w Zastawnie. Córka majętnego żyda Mozesa Karmelina w Babinie pod Zastawną, piękna Estera, zakochała się w synu dzierżawcy dóbr p. Kajetanie Dawidowiczu i postanowiwszy przyjąć chrzest św., udała się do Krakowa, gdzie istotnie przeszła na łono Kościoła katolickiego w pewnym klasztorze żeńskim. Karmelin, ojciec, poszukując córki, całą odpowiedzialność za jej ucieczkę zwalił na p. Kajetana Dawidowicza i skłonił ówczesnego sędziego powiatowego w Zastawnie p. Turzańskiego do ścigania sądownie młodego człowieka. P. Turzański w pościgu dopadł nie Dawidowicza, ale jakichś czterdziestu złr. Karmelinowych i omyłkę tę przypłacił utratą posady. Tymczasem jednak Karmelin dochodził sprawy dalej i doprowadził do tego, iż p. Dawidowiczowi wytoczono proces o wykradzenie Estery, obecnie już katoliczki Antoniny. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie zaprzysiężonego zeznania Estery-Antoniny nabrał przekonania, iż ta z własnej a nieprzymuszonej woli opuściła dom rodzicielski i p. Kajetana Dawidowicza uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

Akademicy górniczy w Przybramie donoszą, że pragnący poświęcić się studyom górniczym mogą się zgłaszać po informacye do kolegi Jerzego Strzetelskiego w Drohobyczu.

Egzamin w konserwatoryum muzycznem lwowskim dał następujący rezultat:

Fortepian, prof. J. Kozłowska. Stopień celujący jednogłośnie otrzymał Ludwik Stark, stopień celujący: Ernestyna Fuglówna, Marya Kamińska, stopień chwalebny: Emilja Wagnerówna, Roman Smoleński.

Fortepian, prof. W. Maliszowa. Stopień celujący jednogłośnie: Stanisława Bunzlówna, Marya Grodzicka, Zofia Grzymalska, Wanda Hendrichówna, Zygmunta Kunstmannówna, Marya Smoluchowska, Antonina Mihułowiczówna, stopień celujący: Gustawa Auerbachówna, Marya Dąbrowska, Kazimiera Sułkowska, Malwina Thunówna, Helena Kopystyńska; stopień chwalebny: Klara Gellmannówna, Janina Kudewiczówna, Władysława Marjonówna, Wanda Smoluchowska, Helena Blicharska, Marya Kalnicka, Laura Pollakówna, Zofia Sułkowska, Elżbieta Gellmannówna, Eugenja Najsarkówna.

Fortepian, prof. B. Brzechowska. Stopień celujący jednogłośnie: Marya Szulakiewiczówna, Lidya Deńkówna, Zygmunt Łoziński, Helena Lethówna, Jerzy Bonasewicz; stopień celujący: Juliusz Bandrowski, Anna Gorecka, Paulina Wolfsthalówna, Stefania Misiewiczówna, Emilia Ostrowska, Helena Seglówna, Konstanty Tchórznicki; stopień chwalebny: Zofia Berezowska, Irena Rzepecka, Anna Demetrówna.

Fortepian, prof. R. Tothowa. Stopień celujący: Stefania Marinówna; stopień chwalebny: Marya Fuglówna, Ludwik Taneth.

Fortepian, prof. W. Zellinger. Stopień celujący jednogłośnie: Janina Samolewiczówna; stopień celujący: Marya Nigrówna, Marya Ganczarczykówna, Antonina Fąfarzanka, Józefa Bunzlówna, Wanda Dorożewska, Zofia Leszczyńska, Konstancya Lipeszówna, Bronisława Decykiewiczówna; stopień chwalebny: Helena Kalnicka, Marya Padiakówna, Zofia, Lipińska, Marya Schrażanka, Helena Popławska, Regina Baarówna, Jadwiga Bułharynówna.

Fortepian, prof. S. Niewiadomski. Stopień celujący jednogłośnie: Marceli Mark, celujący: Matylda Markówna, stopień chwalebny: Jerzy Bandrowski, Marya Jankiewiczówna.

Fortepian, prof. W. Sierosławski. Stopień celujący jednogłośnie: Otto Folger, Oliwer Perkins; stopień celujący: Wanda Drdacka, Zofia Gizińska, Józef Kinczel; stopień chwalebny: Marya Spenadlówna, Petronela Prusówna, Olga Spiglówna, Marya Kuczabińka Marya Pendiukówna, Helena Borkowska, Jadwika Kuczabińska.

Fortepian, prof. F. Słomkowski. Stopień celujący jednogłośnie: Helena Leskówna, Wanda Chełczyńska; stopień celujący: Stefania Salikówna, Berta Blumengartenówna, Zofia Jarocka, Wanda Salikówna, Leopoldyna Birkenmajerówna, Weronika Krupska, Olga Bilińska; stopień chwalebny: Wilhelmina Folwerkowówna, Filomena Kasallówna, Marya Markasówna, Marya Misiewiczówna, Wanda Jacobiówna, Jadwiga Kościukówna.

Fortepian, prof. M. Sołtys. Stopień celujący jednogłośnie: Adam Tołłoczko, Marya Fraunówna, Emilja Rudnicka; stopień celujący: Helena Danielcówna, Kazimiera Abrysowska, Marya Pulikowska; stopień chwalebny: Stefan Berański, Marya Maksymowiczówna, Marya Deisenberżanka, Marya Proczkowska, Eugenia Rudnicka, Bolesław Walewski, Helena Pietruszewiczówna, Ludwika Gieszkowska, Paulina Teisseyrówna.

Fortepian, dyr. M. Schwarz. Stopień celujący jednogłośnie: Jadwiga Rozwadowska, Janina Szelewska, Marya Oleńska.

Fortepian, prof. F. Neuhauser. Stopień celujący jednogłośnie: Jadwiga Lipczyńska, Marya Marczakówna, Zofia Meyerówna. Stopień celujący: Janina Tychowiczówna, Jadwiga Winiarzówna, Józefa Weissówna, Marya Szatkowska. Stopień chwalebny: Stanisława Madeyska, Helena Smażanka, Zofia Bętkowska, Helena Józefowiczówna, Marya Arztówna, Pelagia Krąpiecówna, Bronisława Dąbrowska, Anna Krzysztofowiczówna, Marya Sieradzka, Marya Gruszkiewiczówna.

Fortepian, prof. H. Melcer. Stopień celujący jednogłośnie: Stanisława Zajączkowska, Anna Grottówna, Bronisława Niemiryczówna, Berta Frankówna, Marya Praschilówna, Helena Ottawianka, Karol Liszniewski. Stopień celujący: Marya Nadwodzka, Małgorzata Nawratilówna, Sabina Chitrówna, Marya Krzyształowiczówna, Józefa Juraicówna. Stopień chwalebny: Zofia Borowska, Emila Questówna, Jadwiga Hinglarówna, Jadwiga Kleiberówna, Gabryela Pihorówna, Teodozya Baranowska.

Maryan Gustowicz i Sp.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich

Lwów, ulica Akademicka l. 3.

Skrzypce, prof. F. Jackl. Stopień celujący: Jan Krzysztof Barącz, Ottokar Fridrich, Adam Dołżycki. Stopień chwalebny: Aleksander Popowicz, Marya Dąbrowska, Tadeusz Szulc, Jan Bilecki, Jan Kosowicz.

Skrzypce, prof. M. Wolfsthal. Stopień celujący jednogłośnie: Antoni Maksymowicz, Hilda Stromengerówna, Józefa Flecherówa. Stopień celujący: Adolf Klarenbach, Roman Wołoszyński, Roman Schmidt, Mieczysław Zagórski, Leon Brüstiger, Kazimierz Mataszewski, Feliks Binder, Szczepan Pańków, Joanna Jasinicka, Stopień chwalebny: Mieczysław Galusiński, Gabryela Pazirska, Julian Padiak, Robert Perutz, Edward Dawidowicz, Abraham Wittlin, Zygmunt Jarecki, Alfred Plohn, Władysław Baranowski, Samuel Axelrad, Antonina Leczyńska, Rubin Itkes, Jan Maryan Ruchgraber, Emil Silberstein, Piotr Wasylów, Gustaw Rauch, Józefa Czaczkowska.

Wiolonczela, prof. A. Sladek. Stopień celujący jednogłośnie: August Holub, Jarosław Heyda, Roman Pulikowski, Stanisław Vayhinger. Stopień celujący; Ferdynand Ksywan, Karol Vokurka, Kazimierz Baranowski, Jan Szałkiewicz. Stopień chwalebny: Fryderyk Fridrych.

Klarnet, prof. F. Fugl. Stopień celujący: Mikołaj Buc. Stopień chwalebny: Józef Poterejko.

Obój, prof. Fugl. Stopień chwalebny: Józef Hladek, Władysław Theuer.

Spiew solo, prof. W. Wysocki. Stopień celujący jednogłośnie: Helena Schuppówna. Stopień celujący: Helena Makowska, Marya Borzewska, Zofia Gralewska, Jan Halikowski, Klementyna Ludkiewiczówna, Otylia Szydłowska, Alojza Hillerówna. Stopień chwalebny: Tadeusz Czarnecki, Włodzimierz Czerkawski, Filipina Demetrówna, Apolonia Ogrodnikówna, Jadwiga Bulharynówna, Olga Ludkiewiczówna.

Harmonia, prof. Słomkowski. Stopień chwalebny: Bazyli Mereńków.

Harmonia, prof. St. Niewiadomski. Stopień celujący z wyszczególnieniem: Zofia Sliwińska.

Ogólne zasady muzyki, prof. St. Niewiadomski. Stopień celujący: Kazimiera Ruchgaberówna.

Historya muzyki, prof. St. Niewiadomski. Stopień celujący z wyszczególnieniem: Zofia Sliwińska.

Deklamacya, prof. Franciszek Wysocki. Stopień celujący z wyszczególnieniem: Amalia Cieplikówna. Stopień chwalebny: Euzebia Popławska.

Kurs pedagogiczny, prof. dyr. R. Schwarz. Stopień celujący z wyszczególnieniem: Gizela Schachtówna, Berta Frankówna, Marya Praschilówna, Józefa Weissówna. Stopień celujący: Marya Gruszkiewiczówna, Felicya Czarnecka, Pelagia Krąpiecówna, Sabina Fuchsówna.

Plany hr. Thuna.

Berlin d. 9 lipca.

Dzisiejsza *Post* zamieszcza inspirowaną korespodencyę z Wiednia, omawiającą znaczenie zbierającej się w niedzielę 10 bm. konferencyi przywódców niemieckich stronnictw i zdradzającą niejako plany hr. Thuna na przyszłość. W korespondencyi tej między innemi czytamy:

„Zwołana na niedzielę 10 bm. do Wiednia konferencya przewódców niemieckich stronnictw w parlamencie austryackim ma się zająć roztrzygnięciem jednego tylko pytania a mianowicie: czy niemieccy mężowie zaufania, mimo, iż dotychczas ich żądaniu zniesienia rozporządzeń językowych zadość się nie stało, mają się wdać z hr. Thunem w nie obowiązujące do niczego rokowania co do sprawy językowej. Uchwała, jaka na konferencyi tej zapadnie będzie decydującą dla przyszłych losów politycznego życia w Austryi. Jeśli konferencya ta zadecyduje wzięcie udziału w tych rokowaniach to wszystko jeszcze może na dobre się obrócić, jeśli atoli w tej kwestyi, która jest formalną raczej a nie rzeczową, zwycięży zapatrywanie radykalne domagające się bezwarunkowej obstrukcyi — to będzie musiała nastąpić i radykalna kuracya obecnych austryackich stosunków parlamentarnych

„Jeżeli więc rozbije się obecny plan hr. Thuna: doprowadzenia do pozaparlamentarnego porozumienia — wówczas na koniec lipca lub początek sierpnia zwołaną zostanie Rada państwa, aby po raz ostatni daną była możność parlamentowi normalnego funkcyonowania. Jeśli i to usiłowanie zawiedzie, będzie niezbity dowód, iż parlament obecny funkcyonować nie jest zdolen i wówczas na porządku dziennym stanie zmiana konstytucyi.

„Rozstrzygnięcie tej ważnej i pełnej doniosłego znaczenia kwestyi spoczywa w ręku zbierającej się w niedzieli konferencyi. Przecząca jej uchwała może zakwestyonować wszystko, co rozwój od czterechset lat dokonał.“

Berno d. 10 lipca.

Wiedeński *Vaterland* doniósł przed kilku dniami, iż elaborat rządowy w kwestyi językowej proponuje wprowadzenie instytucyi tłumaczów. Półurzędowe dzienniki zaprzeczyły, aby doniesienie to było prawdziwem. Obecnie *Lidowe Noviny*, organ posła młodoczeskiego dra Strańsky'ego przynosi następujące wyjaśnienie: I doniesienie *Vaterlandu* było częściowo prawdziwem i zaprzeczenie pism półurzędowych. Istotnie projekt rządowy wprowadza niejako instytucyę tłumaczy, jednak nie w znaczeniu zwykłem t. j. aby urzędnik administracyjny spełniał rolę tłumacza.

Hr. Thun uznając konieczność wprowadzenia jednego urzędowego języka czeskiego w czeskich okolicach a niemieckiego w niemieckich zamierza przy takich jednojęzykowych urzędach i sądach co najmniej jed, nego konceptowego urzędnika ustanowić któryby nie tylko jako znawca czeskiego względnie niemieckiego języka ale i jako znawca samej rzeszy pisemne orzeczenia wygotowywał, przyczem wykluczonem byłoby, aby to był tylko tłumacz. Co się tyczy ustnego postępowania, w którem tak strony, jak i świadkowie mogą swoim językiem ojczystym się posługiwać, to ten urzędnik konceptowy zasiadałby w senacie i miałby prawo głosu. Wedle tego więc, nie byłby on tylko tłumaczem ale tak, jak każdy inny urzędnik czy sędzia, zarazem referentem.

Konferencye.

Wiedeń 10 lipca.

Konferencya komisyi parlamentarnej Koła polskiego, która odbyła się w sobotę, nie dotyczyła spraw galicyjskich, jak z razu niektóre pisma wiedeńskie doniosły. Zebrała się ona na żądanie hr. Thuna, który pragnął z nią omówić aktualne kwestye, dotyczące rozwiązania sporu językowego. Hr. Thun przedstawił też komisyi parlamentarnej Koła polskiego projektowane przez rząd uregulowanie kwestyi językowej, chcąc zapewnić sobie poparcie Koła dla tej sprawy.

Po południu w sobotę odbyła komisya parlamentarna Koła polskiego przy udziale ministra Jędrzejowicza naradę.

Wiedeń d. 10 lipca.

Naczelny organ obstrukcyi niemieckiej *N. fr. Presse* znowu bredzi w niedzielnym numerze, iż jeśli Niemcy daliby odmowną odpowiedź na zaproszenie hr. Thuna do wzięcia udziału w nieobowiązujących rokowaniach — to winni będą temu tylko Czesi i Polacy. Urządzili bowiem zbratanie się Słowian najpierw w Krakowie, potem w Pradze a niedawno znowu w Krakowie, gdzie młodoczech Herold wznosił zdrowie Badeniego a biesiadnicy z cynizmem wyzywającem mniejszość parlamentarną, bili oklaski temu toastowi na cześć uciemiężyciela Niemców i gwałciciela konstytucyi. *N. fr. Presse* kończy swój wywód tem, iż chęć hr. Thuna porozumienia się z Niemcami i utrzymania równocześnie obecnej większości parlamentarnej jest czemś sobie wręcz przeciwnem.

Wiedeń 11 lipca.

Pod przewodnictwem p. Grossa obradowali wczoraj na konferencyi reprezentanci: niemieckiego stronnictwa ludowego, niemieckich postępowców tj. dawnych liberałów, wiernokonstytucyjnej szlachty, antysemitów i postępowego niemieckiego zjednoczenia. Obrady wczorajsze nie dały jeszcze definitywnego rezultatu i będą dziś dalej prowadzone.

Wiedeń d. 11 lipca.

Sonn und Montags Zeitung donosi, że wczorajsza konferencya reprezentantów obstrukcyi powzięła odmowną rezolucyę. Rezolucya ta powiada, że Niemcy w rokowania z hr. Thunem wdać się mogą tylko po prowizorycznem przynajmniej zniesieniu rozporządzeń czeskich.

Rezolucya twierdzi, że sanacya stosunków leży jedynie w ręku rządu.

Rezolucya żali się na wrogie w ostatnich dniach stanowisko rządu wobec Niemców.

O rezolucyi zawiadomiony został minister Baernreither, tak samo i prezydenta ministrów uwiadomiła o niej deputacya złożona z pp. Schwegla i Pergelta.

Hr. Thun konferował z nimi obu dwie godziny i uzyskał tyle, że dzisiaj jeszcze raz reprezentanci opozycyi się zbiorą na naradę.

Wieczorem gabinet konferował nad sytuacyą.

Konferencya obstrukcyi zwołana na dziś popołudniu.

Wiedeń 11 lipca.

Dziś rano zwołał hr. Thun gabinet na naradę, aby zastanowić się nad położeniem, wywołanem uchwałą wczorajszej konferencyi przewódców obstrukcyi. Na podstawie rządowej enuncyacyi toczyć się będą dziś po południu dalsze obrady konferencyi obstrukcyonistów. Na tej podstawie też będzie ułożony komunikat z tych obrad. Jak się zdaje, chodzi obecnie już tylko o to, aby przynajmniej pozornie stało się Niemcom zadość, tj. aby przynajmniej prowizorycznie rozporządzenia językowe zostały zniesione i aby tym sposobem obstrukcyoniści mogli przed wyborcami zachować stygmat nieugiętości. Gdyby na jakieś tego rodzaju załatwienie sprawy zgodzili się Czesi i Polacy, to hr. Thun, jak mówią, zwoła w najbliższych dniach Radę państwa i ona wówczas uchwali ustawę językową.

Wiedeń d. 11 lipca.

Organ szlachty niemieckiej wiernokonstytucyjnej wywodzi, że stronnictwo to jakkolwiek chce i nadal iść ręka w rękę z resztą stronnictw niemieckich co do istoty spraw, to jednak co do taktyki musi sobie zachować wolną rękę i nie da się powodować radykałom. Z tego zapatrywania wychodząc stronnictwo to godzi się na konferencye z hr. Thunem, bo inaczej mogliby Niemcy stracić zupełnie wpływ na sprawy niemieckie, coby tylko im straty przyniosło.

Skandal w Izbie francuskiej.

Paryż d. 10 lipca.

Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Izby poselskiej była sprawa wyboru z Narbonny byłego ministra robót publicznych z gabinetu Méline posła Turrela. Komisya wnosiła uznanie wyboru tego za ważny. Przeciw temu wnioskowi wystąpił poseł Le Hérisse. Oświadczył on, iż Turrel używał niesłychanych środków celem zwalczenia kontrkandydata majora rezerwowego Berlioza, a mianowicie za czasów, gdy był ministrem, wyciągnął z listy konduicyjnej przechowanej w ministerstwie wojny szczegóły dotyczące Berlioza i następnie na tem tle napisany artykuł pomieścił w swym organie, w gazecie narbońskiej. W komisyi weryfikacyjnej, gdy sprawę tę podniesiono — mówił Le Hérisse — zaprzeczył Turrel pod słowem honoru, aby był autorem owego artykułu, a nadto na pamięć matki się zaklął, iż artykułu owego nie pisał.

Tymczasem ja — mówił dalej La Herisse — mam w ręku manuskrypt owego artykułu, pisany właśnie przez pana Turrel. Człowiek dający słowo honoru na oczywistą nieprawdę nie godzien jest być posłem.

Po tem przemówieniu przerwano posiedzenie, a gdy je na nowo otworzono, La Herisse oświadczył: Wobec innych posłów okazałem manuskrypt owego artykułu panu Turrel, który nie zaprzeczył, iż był jego ręką pisany a tylko powiedział, że był to odpis owego artykułu (śmiechy w Izbie). Poseł Lagasse woła do Turrela: „Idź pan z Izby zanim pana wyrzucą“.

Blady i drżący Turrel powstaje z miejsca i nie tłumacząc się wcale czy pisał lub nie ów artykuł, powiada, że jest sam za unieważnieniem swego wyboru i gotów jest po raz drugi oddać rzecz pod rozstrzygnięcie wyborców.

Wśród okrzyków „precz z kłamcą“ Izba unieważniła wybór p. Turrela, który też salę obrad opuścił.

Telegramy i telefonematy

Budapeszt 11 lipca.

Pogłoska mówi, że z powodu ankiety co do autonomicznej taryfy celnej węgierskiej ustąpić ma minister skarbu br. Daniel. Niemniej stanowisko bana chorwackiego hr. Khuen-Hedervarego ma być zachwiane.

Rzym 11 lipca.

Izba uchwaliła wniosek komisyi upoważniający do ścigania sądowego posłów: Pescetti'ego, De Andreis'a Turati'ego i Morgari'ego — odrzuciła zaś, stosownie do żądania prezydenta gabinetu Pelloux, upoważnienie do sądowego ścigania posłów Bissolati'ego, Costa i Bertesi'ego.

Paryż 11 lipca.

Picquart ogłosił twierdzenie, że trzy dokumenty, na które się w ubiegły piątek Cavaignac w parlamencie powołał na dowód winy Dreyfussa, niczego nie dowodzą bo dwa nie odnoszą się do Dryfussa, a jeden jest sfałszowany.

Paryż 11 lipca.

Śledztwo zarządzone przez rząd w sprawie katastrofy ze statkiem „Bourgogne“ stwierdziło dotąd, na podstawie relacyi konsula nowojorskiego, że załoga „Burgundyi“ spełniła należycie swój obowiązek, a kapitan i większa część oficerów ponieśli śmierć na stanowisku.

Paryż 11 lipca.

Zola w procesie ze znawcami pisma wytoczonym mu w związku ze sprawą Dreyfusowską, został uznany winnym, skazany na 2000 fr. grzywny, dwa tygodnie więzienia, co mu darowano do chwili, aż powtórzy czyn karygodny i wreszcie na odszkodowanie każdemu z trzech oskarzycieli po 5000 fr.

Londyn 11 lipca.

Do „Timesa“ donoszą z Santjago de Chili, że kongres uchwalił ustawę, przyznającą bankowi chileńskiemu 30-dniowe moratoryum.

Wojna.

Nowy Jork 11 lipca.

* Do „New York Heralda“ donoszą z Hawanny: Jenerał Toral na wezwanie Sampsona, aby Santiago się poddało, odpowiedział odmownie, oświadczając, iż jest żołów miasta bronić do śmierci.

Waszyngton 11 lipca.

* Jenerał Shafter zawiadomił rząd, iż Amerykanie w bitwach z 1 i 2 bm. postradali 22 oficerów i 208 żołnierzy. Nadto rannych jest 81 oficerów i 1203 żołnierzy.

Bruksela 11 lipca.

* Don Carlos stara się o pożyczkę w Paryżu w czem pośredniczy książe Solferino.

Nowy Jork 11 lipca.

* Statek „Saint Louis“ z Cerverą na pokładzie przybił do Portsmouthu.

Port Siad d. 11 lipca.

* Mimo urzędowego zapewnienla eskadra Camary odpłynęła stąd, jak się zdaje, przecież do Hiszpanii a nie na Filipiny.

Waszyngton 11 lipca.

* Sampson i Schley awansowali na admirałów.

Waszyngton 11 lipca.

* Mac Kinley oświadczył, że wypuściłby z niewoli Cerverę, gdyby Cervera dał słowo, że nie będzie walczył z Ameryką.

Z rozkazu naczelnego dowództwa na Kubę odpływają z Tampy coraz nowe pułki wojska, a do Key Westu statki czerwonego krzyża dowożą ranionych.

Waszyngton 11 lipca.

* Mac Kinley oświadczył, iż dotychczas ani pośrednio ani bezpośrednio nie objawiono z żadnej strony dążenia do zawarcia pokoju.

Santjago 11 lipca.

* 450 Hiszpanów wziętych do niewoli i umieszczonych na statku amerykańskim „Harvard“ podniosło bunt, który Amerykanie strzałami musieli tłumić. Zabito 11 Hiszpanów.

Madryt 11 lipca.

* Rząd zapewnia, że na razie myśli tylko o wojennych przygotowaniach a pogłoski o zawieszeniu broni są nieprawdziwe.

Manilla 11 lipca.

* Dewey doniósł, że wojsko Stanów już stanęło w Cavite. Zarazem zaprzeczył temu, jakoby Aguinaldo wystąpił zbrojnie przeciw wojskom Stanów.

Madryt 11 lipca.

* Doniesieniu pism, iż bądź to Hiszpania sama bądź za pośrednictwem jednego z mocarstw wdrożyła akcyę, mającą na celu zawarcie pokoju, urzędowe zapewnienia zaprzeczają.

Madryt 11 lipca.

* Rząd wystosował do mocarstw notę, w której zaprzecza, aby rokowania pokojowe zostały wdrożone. Dopiero po rozstrzygającej bitwie pod Santjago będzie mógł być powód do takiego kroku.

Waszyngton 11 lipca.

* Mac Kinley telegrafował Shafterowi pod Santiagiem, że nie zgadza się na to, aby Shafter pozwalał opuścić Santiago Hiszpanom bez szkody, w zamian za poddanie miasta.

Madryt 11 lipca.

* Jakkolwiek objawił się prąd pokojowy w opinii, to jednak przeważa znacznie zdanie, że dalsza wojna jest koniecznością. Tego zdania jest też Martinez Campos.

Londyn 11 lipca.

* Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Madrytu, że dowiedział się z bardzo wiarygodnego źródła, że już od 5 lipca toczą się między Hiszpanią a Ameryką rokowania pokojowe i że już tymi dniami ogłoszone to zostanie oficyalnie.

Nowy Jork 11 lipca.

* Do dziennika „Evening Telegraph“ donoszą, że jenerał Toral, dowodzący wojskami hiszpańskiemi w Sant Jago wystosował do wodza amerykańskiego Shaftera list, w którym zawiadamia go, że otrzymał znaczne posiłki i że ma wielkie zapasy żywności i amunicyi, a zatem nie jest jeszcze w tem położeniu, iżby był zmuszony zdać się na łaskę lub niełaskę nieprzyjaciela, lecz może jeszcze długo się bronić.

Nadto zwraca Toral uwagę wodza amerykańskiego na to, że Hiszpanie przyzwyczajeni są do klimatu kubańskiego, podczas gdy Amerykanie znieść go nie mogą, a zatem ich wojska mogą bardzo wiele ucierpieć, gdyby oblężenie się przedłużyło.

Waszyngton 11 lipca.

* Departament wojenny otrzymał wczoraj depeszę donoszącą, że bombardowanie Santiago już rozpoczęto.

Madryt 11 lipca.

* Rząd nie postanowił dotychczas nic w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Z Hawany donoszą, że jakkolwiek wodociąg, doprowadzający wodę do Santjago przecięli Amerykanie, mieszkańcy mają podostatkiem wody do picia ze studzien w mieście, a i brak żywności jeszcze nie daje się im odczuwać.

Waszyngton 11 lipca.

* Jenerał Shafter doniósł wczoraj z obozu pod Santiago, że sytuacya jest tam niezmieniona, że armia jego znajduje się w wybornej pozycyi i że on nie obawia się żadnych ataków.

Nowy Jork 11 lipca.

* Do „New-York Heralda“ donoszą z obozu jenerała Shaftera, że w warowni w Ganey tuż pod Santiago wypędzono 20 tysięcy ludności cywilnej zupełnie wygłodzonej. Amerykanie nie dali im żadnej pomocy.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów.** Podług nadeszłych telegraficznych wiadomości deszcze tygodnia ubiegłego spowodowały opóźnienie żniw na Węgrzech, gdzie zasiewy jare wskutek chłodnego powietrza nie dojrzały jeszcze zupełnie, zaś ozimina, którą już zbierają, nie może być wymłóconą. W robotach rolniczych więc nastąpiła przerwa. W ogólności należy się spodziewać, że dotychczasowe deszcze, w razie jeżeli wnet nastanie pogoda, nie spowodują znacznej szkody co do jakości i że pod względem ilości będą zbiory średnie. Szczególnie dobre wiadomości nadchodzą z Banatu i okolicy nad Cisą, podczas gdy wiadomości z Bacska są mniej korzystne. Jakie szkody wyrządziła śniedź, dopiero podczas wymłócenia będzie można dokładnie oznaczyć. Jęczmień potrzebuje dobrej pogody, ponieważ zaś na Węgrzech zasiewy częściowo zaczynają gnić, zachodzi obawa, że jakość będzie nierówna. Ziarna jęczmienia prawdopodobnie będą bardzo pełne, lecz zdaje się, że sorty żółte będą przeważać. Owies obecnie jak dawniej stoi bardzo korzystnie. Wynik zbiorów rzepaku na Węgrzech jest wprost niepomyślny.

Wiadomości z Austryi w przeważnej części są pomyślne, stan zasiewów zwłaszcza w Galicyi i na Morawie jest bardzo dobrym.

W Niemczech rozwój zasiewów wskutek deszczu poniekąd został w tyle, pomimo tego widoki mogą być określone jako dość dobre, jednakowoż do ich urzeczywistnienia potrzebnem jest nastanie pogody ciepłej i suchej.

We Francyi w tygodniu ubiegłym panowała pogoda, tak że wiadomości stamtąd nadeszłe brzmią korzystnie.

Wedle doniesienia urzędowego z Rosyi od połowy czerwca wskutek powolnego rozwoju zasiewów zboże wszędzie o 1½ do 2 tygodni później zakwitło. Stan oziminy w Rosyi europejskiej, jako też na Kaukazie po największej części jest zadowalający lub dobry, z wyjątkiem Wschodu gdzie z powodu powodu posuchy nastało znaczne pogorszenie.

W Ameryce w tygodniu ubiegłym panowały deszcze wskutek czego podobno jakość zboża ucierpiała, jednakże bądź co bądź żniwa będą jeszcze bardzo dobre.

— **Dochód z podatku osobisto-dochodowego.** Komisye podatkowe jak już wiadomo pokończyły swe prace, a suma ogólna przepisanych kwot podatku osobisto-dochowego wynosi 21·7 milionów złr. Zachodziłoby pytanie, na co ten dochód, jeżeli nie dozna jeszcze w komisyach apelacyjnych zmian w tym lub owym kierunku, ma być obróconym. Plan finansowy reformy podatkowej co do tej kwestyi zawiera jasne postanowienie. Preliminowany w budżecie dochód okrągło 18 milionów złr. byłby właśnie wystarczył na opędzenie stałych opustów pierwszej klasy wynoszących przy podatku gruntowym i domowo-czynszowym 10 procent, zaś przy podatku zarobkowym 22·5 procent, i na wypłacenie krajom zapewnionej im dotacyi w kwocie 3 milionów złr. Rejestry podatkowe jednak przeciw temu dochodowi preliminowanemu wykazały nadwyżkę o 3·7 miliony złr. Nadwyżka ta w pierwszej linii ma być obróconą na podwyższenie opustów przy podatkach realnych, a to w sposób następujący:

podwyższenie opustu przy podatku gruntowym na 15 procent co wyniesie . . .	1,750.000 zł.
podwyższenie opustu przy podatku domowo-czynszowym na 12½ procent co wyniesie .	886.000 „
i podwyższenie opustu przy podatku zarobkowym na 25 procent co wyniesie . .	572 000 „
razem więc dodatkowe opusty wyniosą . . .	3,208,000 zł.

W obec nadwyżki wynoszącej 3·7 milionów złr. zostaje się jeszcze kwota 500.000 zł. Nie ulega tedy wątpliwości, że opusty przy podatku domowo-czynszowym i zarobkowym będą uskutecznione w swej pełnej wysokości maksymalnej. Pozostała zaś reszta 500.000 zł. wedle ustawy ma być obróconą na zniżenie stopy podatkowej towarzystw akcyjnych. Stopa podatkowa towarzystw obowiązanych do publicznego składania rachunków, została ustawą podatkową z 10 procent podwyższoną na 10½ procent, teraz zaś powoli znowu ma być zniżoną na 10 procent. Do pełnej zniżki na 10 procent potrzebną jest kwota około 900.000 złr. Faktycznie jednak wedle powyższego rachunku, gdy jest tylko 500.000 złr. do dyspozycyi, podatek akcyjny wprawdzie dozna zniżenia, lecz prawdopodobnie nie do równej stopy 10 procent.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 11 lipca. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 20 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·37, węg. zakład kredytowy 392·—, anglobanki 157·50, lenderbanki 226·50, koleje państwowe 357·25, elbethal 262·75, akcye tytoniowe 134·—, alpiny 162·25, losy tureckie 59·80, unionbanki 296·—, ruble 127·50, renta hiszpańska 33·05.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	2 lipca	9 lipca
Renta papierowa . .	101·90	101·60
Austryacka renta koronowa .	100·70	100·75
Renta srebrna . . .	101·65	101·50
Renta złota . . .	121·40	121·20
4 pro. węg. renta złota .	120·70	120·75
Węg. renta koronowa . .	99·10	99·05
Anglobanki . . .	157·80	157·50
Zakład kredyt. . .	358·80	358·50
Węg. Bank. kred. . .	395·—	391·50
Bank związk. . .	266·25	266·75
Austr. węg. Bank . .	905.—	906·—
Unionbank . . .	296·50	296·—
Austr. zakład kred. ziemsk. .	454·—	451·—
Länderbanki . . .	227·50	226·75
Alpiny	163·50	162·40
Nordbany . . .	3425·—	3415·—
Austr. kolei północno-zachod. .	248·—	247·40
Kolej doliny Łaby . .	261·75	262·25
Kolej państw. . . .	358·25	357·75
Kolej połud. . . .	77·50	77·25
Marki papierowe . .	58·82½	58·82½

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 11 lipca. Na poniedziałkowy targ do wieziono 5323 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 31 do 33, — 34 do 35, 36 do 37 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu

	najniższe	najwyższe
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	8·73	9·03
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na jesień	6·88	7·08
owies na wiosnę	—·—	—·—
owies na jesień	5·87	5·95
kukurudza na maj-czerwiec	5·33	5·52
kukurudza na lipiec-sierpień	5·44	5·62

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 lipca.

Hotel Zorza. J. R. Brudermann, M. hr. Borkowski z Tarnopola i Mielnicy, Cz. hr. Pruszyńscy z Wołynia, C. hr. Hardegg z Tarnopola, H. br. Christiani z Wolicy, Z. Jordanowie z Iwonicza, dr. Jan Dornbaum z Czerniowiec, S. Wachowicz z Dawidkowic, F. Wagner z Wiednia.

Hotel Europejski. Dr. Landesberg z Tarnopola, A. Strzelecki z Kukizowa, M. Niementowska z Zbaraża, A. Nagoriański z Przemyśla dr. G. Walewski z Nosowa.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
Kazania katechetyczne
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia
na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone
opracował
ks. Jan Ewangielista Zollner.
Przekład z niemieckiego.
Tomów 3 w 8-ce. Cena egzempl. złr. 6·75, pocztą o 42 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KASY ogniotrwałe i kasetki. Meble żelazne, kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazem we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RZĄDCA kawaler, w młodym wieku, poszukuje posady do gospodarstwa, lub jako mający wyższe studya i posiadający wszelkie kwalifikacye do kancelaryj dworskich. Obecnie na posadzie. Adres: R. R. poste restante Wielozka.

WIĘKSZY urząd pocztowo-telegraficzny potrzebuje zaraz do zastępstwa rutynowanego ekspedytora albo ekspedytorkę. Oferty z warunkami pod: „Posada“, Administracya „Gazety Nar.“

MORELE. Od 22 bm. rozpoczynam wysyłać jak poprzednich lat z własnych ogrodów morele świeże, wybrane, sortowane, w 5-kilowych koszach franco z opakowaniem złr. 1·90. Alfred Schiller, poczmistrz, Zaleszczyki. 7

MORELE I WIŚNIE w 5-klg. koszykach opłatne za zaliczką. Piękne wybrane morele z własnego ogrodu zł. 1·75. Hiszpańskie duże wiśnie zł. 1·60, rozsyła jak najlepsze Tadeusz Marcinkowski, Zaleszczyki. 9

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka F. Niżałowski, Lwów. Przy odbiorze 5000 sztuk poczta franco.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Łapszyn Brzeżany.

Ostrzeżenie.
Rodzice (względnie opiekunowie) zechcą się dobrze zastanowić, zanim dzieci swe do zawodu aptekarskiego oddadzą, gdyż skutkiem anormalnych stosunków, jakie w aptekarstwie panują, nie ma żadnych widoków na przyszłość, a na starość czekać je będzie, jeśli nie strychnina, to w najlepszym razie nędza lub szpital.
Magistrowie farmacyi.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weiner WIEN I. Salz thorgasse 8

CYRYL ZVERINA
w Pradze, ul. Jindrisska l. 31 2887
hurtowny handel masarski poleca wyborowe szynki czeskie i salami, również wszelkie wyroby masarskie w najlepszym gatunku po tanich cenach za zaliczką. Obsługa rzetelna. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye prowincyalne
i wszelkie renty państwowe.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Drut kolczasty
podwójny, cynkowany z kolcami co 12 cm., 100 mtr. złr. 8·50, z kolcami co 6 metrów 100 sztuk złr. 4·—.
Siatka druciana do okien od much, zielono lakierowana metr □ złr. 1·—. Klosze półkuliste, druciane, do półmisków średn.

cm.	21	24	26	29	32
po ct.	40	45	50	60	70

Łopaty stalowe do drenowania, sztychówki i fugi po złr. 1·—. Widły, grable, łopaty stalowe — po cenach najniższych poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Bulion mięsny i z dziczyzny najprzedniejszy
po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo
poleca handel 7915
St. Markiewicza we Lwowie
Rynek l. 42.

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.
Pasta wyciągająca plamy
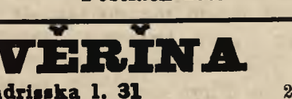

jedyny zdumiewający i pewnie działający najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam każdego rodzaju, bez prania i nacierania.
Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmioty, oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.
Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do S. Korani, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.

Pod kierunkiem Dr. J. Mazanka
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
i stacya klimatyczna
SASSÓW koło Złoczowa
Urocza okolica, dobra restauracya, suche, dobrze urządzone mieszkania, muzyka codziennie.
Ceny bardzo umiarkowane.

Darlehen
von 500 fl. aufwärts als Personalcredit besorgt coulant und discret:
Agentur Budapest, Postfach 138.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znika w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a znakomitego nieszkodliwego Ambracréme. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA
otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. Arcyksięcia Ottona
Otwarcie 7. maja. WIEDEŃ 1898. Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.
Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.
Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana 100.000 koron wartości. Każdy los służy do dalszych 3 ciągnień.
Oficyalne biuro sprzedaży na jubil. wystawę Biuro podróżnych „Courier“ (Nagel & Werlmann) Wien, I., Operngasse Nr. 6.
Wstęp 40 ct.
W środy, niedziele i święta 30 ct.

Zastępca
do maszyn dla wyrabiania cegieł
jest poszukiwany dla Węgier przez fabrykę maszyn, która właśnie specyalnie wyrabia owe maszyny. Zgłoszenia pod: „Ziegeleimaschine“ Vseobecna inseratni Kancelar, Praha, Prikopy, Bazar c. 27. 2926

LWkr. 34.796 2930

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1898 ewentualnie zaś po koniec 1900, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 5. września a 5. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w r. 1898.

L. p.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwaga
1	Chrzanowski	Kraków-Chełmek	Babice	300	
2			Chełmek	550	
3	Mielecki	Dębica-Nadbrzezie	Dąbie	260	
4			Rzyszki	450	
5			Malinie (Tuszów)	1.250	z domkiem
6			Annopol	218	z domkiem
7	Ropczycki	Dębica-Nadbrzezie	Brzeźnica	650	
8	Tarnobrzeski	Rzeszów-Nadbrzezie	Rozwadów	1.600	z domkiem
9			Wielowieś	1.075	z domkiem
10	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Gorzyce	850	
11			Jeżowe	730	z domkiem
12			Nowosielec (Piorunka)	710	z domkiem
13	Łańcucki	Kańczuga-Dynów	Kańczuga	1.861	z domkiem
14			Jawornik polski	400	z domkiem
15	Brzozowski	Dynów-Sanok	Nozdrzec	500	Wydzierżawionem będzie na czas od 1 stycz do 31 gr. 1899
16			Niewistka	600	
17			Jabłonka	1.700	
18			Pakoszówka	1.200	
19	Bobrecki	Lwów-Rohatyn	Repechów	700	
20			Szpilczyn	400	z domkiem
21	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Łapajówka	3.700	z domkiem
22	Złoczowski	Zborów-Załoźce	Kudobińce	1.325	z domkiem
23			Młynowce	900	z domkiem
24			Załośce	1.000	z domkiem
25		Brzeżany-Złoczów	Bohutyn i Rozchadów	1.500	
26	Brzeżański	Rohatyn-Tarnopol	Kurzany	1.280	z domkiem
27	Rohatyński	Stanisławów-Bursztyn	Kutce	1.000	z domkiem
28			Demianów	2.000	z domkiem
29		Lwów-Rohatyn	Podkamień	697	z domkiem
30			Zalipie	600	z domkiem
31	Trembowelski	Strussów-Buczacz	Darachów	300	z domkiem
32			Dobropole	800	z domkiem
33			Strussów	1.200	z domkiem
34	Kołomyjski	Tyśmienica-Kołomyja	Puchary	813	z domkiem
35	Czortkowski	Czortków-Skała	Dawidkowce	1.010	z domkiem
36	Zaleszczycki	Buczacz-Tłuste	Tłuste	618	z domkiem
37		Zaleszczyki-Skała	Dobrowlany	1.820	z domkiem
38			Kasperowce	1.010	z domkiem
39		Czortków-Skała	Białokiernica	1.424	z domkiem
40		Zaleszczyki-Skała	Borszczów	1.072	
41			Korolówka	982	z domkiem
42			Iwanków	407	z domkiem
43			Perejmy	782	
44		Borszczów Okopy	Krzywcze dolne	371	z domkiem
45	Borszczowski		Babińce	219	z domkiem
46			Kozaczówka	211	z domkiem
47		Iwanie-Mossorówka	Iwanie puste	2.212	z domkiem
48			Uście biskupie	1.411	z domkiem
49		Kolędziany-Borszczów	Jezierzany	2.333	z domkiem
50			Kozaczyzna	530	z domkiem
51			Łanowce	1.046	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, **że do dnia 5. września b. r.**, to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancyę dotrzymania warunków dzierżawy.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

we Lwowie, dnia 30. czerwca 1898. *Grott.*

PNEUMATIC

KONKURS.

W ślązkiej krajowej szkole rolniczej kocobądzkiej koło Cieszyna, w której wykładowym jest język niemiecki, ma być obsadzona posada z początkiem najbliższego roku szkolnego (15 września 1898) **głównego nauczyciela dla historyi naturalnej i nauk przyrodniczych.**

Posada ta daje prawo do rocznej płacy 900 złr. pauszale na światło i drzewo 100 złr., dodatek aktywalny 100 złr., do użytkowania mieszkania (jedna familia) w zabudowaniu szkolnem, ogrodu wielkości 1080 □k i do hodowli świń i drobiu w budynkach na to wzniesionych, na koniec do 4 fur gnoju, pobieranego z gospodarstwa instytutu.

Posada ta jest stabilizowanem stanowiskiem, a ten, kto ją piastuje i jego najbliżsi podpadają pod postanowienia emerytalne ogólne dla krajowych emerytów z 13. października 1871, a w szczególności pod normę zasadniczyą wydaną dla urzędników w krajowych urzędach pomocniczych, a co do dodatków pięcioletnich podpada on pod regulacyę z 8 października 1874.

Kompetenci o to miejsce mają swoje prośby z wykazaniem wieku, przynależności, moralnego zachowania, w szczególności dowód uzdolnienia do prowadzenia szkoły rolniczej lub miejskiej specyalnie z powyższej grupy, przedłożyć niżej podpisanej kuratoryi do 8 sierpnia br.

Kompetenci zanim otrzymają definitywną nominacyę, będą musieli przebyć rok próby, który w razie nominacyi będzie im policzony do lat służby. Powyższe pobory płatne będą i podczas próbnego roku.

Kuratorya ślązkiej krajowej szkoły rolniczej kocobędzkiej w Cieszynie, 5. lipca 1898.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mező Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mező-Laborc przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm. z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·45	
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia. Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laborcz (Pesztu) Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mező-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·40	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i littografii Pillera i Spółki.